

# Plany inwestycyjne

# Nie buduję sobie pomników

Rozmowa z prezydentem Krakowa prof. Jackiem Majchrowskim

– Kraków, miasto dla każdego Polaka niezwykle, pełne zabytków, symboli, ale i aglomeracja, w której mieszka niemal milion osób. Z jednej strony niezbędny tu jest szacunek dla zabytków, z drugiej mieszkańcom i turystom należy zapewnić godziwe warunki pobytu. Jak radzą sobie

z tym problemem samorządowe władze Krakowa?

– Szczególne miejsce, jakie Kraków zajmuje w świadomości Polaków, to dla nas wielki kapitał, ale i odpowiedzialność. Miasto, niegdyś stołeczne, którego rola w okresie zaborów była wręcz sym-

boliczna, uważany jest przez wielu za duchową i kulturalną stolicę Polski. Dlatego dla Krakowa kultura – w najszerszym tego słowa znaczeniu – jest dziedziną ważną, także w wymiarze gospodarczym. Bo kultura to imprezy adresowane do elit, ale i popularne, masowe.

– Lecz kultura musi mieć obiekty, a w Krakowie niewiele w tej materii się dzieje. Przecież Teatr im. Juliusza Słowackiego zbudowany przed z górą stu laty, wciąż pozostaje największą salą teatralną w mieście, dopiero niedawno ruszyła budowa gmachu opery, o którym dyskutowano przez dziesiątki lat, nie ma hali widowiskowo-sportowej, a jednocześnie w zabytkowej części miasta pojawiają się inwestycje, których miasto nie jest w stanie zatrzymać, choć ingerują w jego zabytkową substancję...

– Dziś decyduje inwestor, a nie miasto. Jeśli nie narusza on prawa, samorząd nie ma nic do powiedzenia. Dawniej nawet budowa większego sklepu musiała być zaopiniowana przez Radę Miasta. Obecnie panem i władcą jest inwestor. Poruszyłem tę sprawę w liście do marszałka Sejmu i przewodniczących wszystkich klubów poselskich, lecz minęło już kilka miesięcy i jak dotąd nie otrzymałem żadnej odpowiedzi. Innym problemem jest natomiast kwestia współdziałania z Radą Miasta. To przecież ona decyduje o budżecie. Tymczasem radni skreślili z budżetu inwestycję, która dla mnie jest sztandarowa



– budowę centrum kongresowego, odrzucili też propozycję budowy muzeum sztuki nowoczesnej. Lecz ja to i tak zrealizuję. Mówi się o Nowej Hucie, jako środowisku zagrożonym, gdzie młodzież nie ma jak spędzać czasu, ale gdy w porozumieniu z księdzem Andrzejem Augustyńskim, pełnomocnikiem prezydenta ds. profilaktyki i przeciwdziałania uzależnieniom przez młodzież, chcę wybudować centrum edukacyjno-sportowe, to słyszę od niektórych radnych, że nie można pozwolić, bym wybudował sobie pomnik.

**– Jakie inwestycje uważa Pan za najważniejsze dla przyszłości Krakowa?**

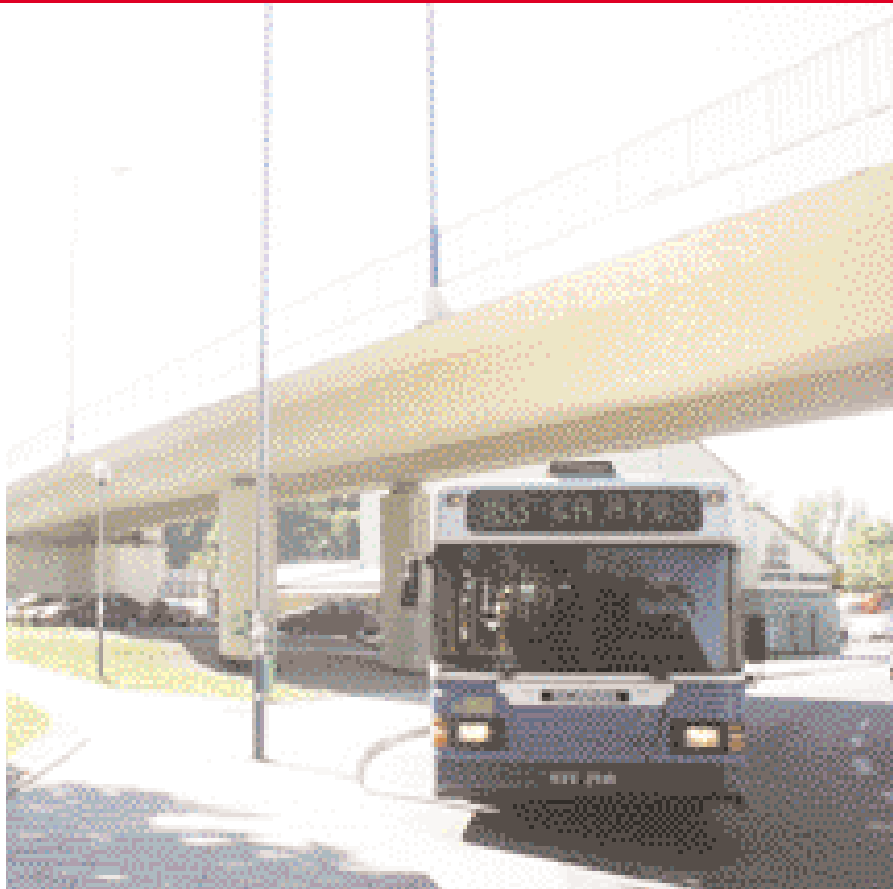
– Wszystkie, które nadadzą miastu charakter metropolii, a więc: hala widowiskowa w Czyżynach, centrum kongresowe przy Rondzie Grunwaldzkim, a także centrum targowo-wystawienicze między lotniskiem w Balicach i autostradą katowicką, choć i ten ostatni projekt Rada ostatnio odrzuciła. Miałem też ideę wybudowania jednego stadionu spełniającego normy światowe, ale radni to kibice i Wisły i Cracovii. Trudno im więc porozumieć się między sobą. Dali każdemu z klubów po 21 mln zł na modernizację przestarzałych obiektów. Dowodzi to, że podjęli decyzję w sprawie, o której nie mają pojęcia, bo na takie zadania są to pieniądze wręcz śmieszne.

**– Czy zdaniem Pana Prezydenta inwestycje, o których rozmawiamy, zostaną zrealizowane?**

– Na koniec mojej kadencji będą one na tyle zaawansowane, że nikt rozsądnie myślący ich nie zatrzyma.

**– Podstawą strategii inwestycyjnej każdego regionu jest posiadanie dokumentów określających kierunki działania.**

– Mamy uchwaloną w 1999 r. strategię rozwoju, którą obecnie uaktualniamy oraz przyjęte 16 kwietnia 2003 r. studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego. Bez studium niemożliwe byłoby jakiegokolwiek inwestowanie w mieście. Studium i strategia to tak naprawdę dwie strony tego samego medalu – przestrzeń wypełniania jest treścią społeczno-gospodarczą. Niewątpliwym utrudnieniem w harmonizowaniu tych dokumentów jest fakt, że ich powstanie dzieli kilka lat, stąd konieczność prac nad zmianami w strate-



gii. Studium zawiera zarówno elementy wizji rozwoju Krakowa, celów strategicznych, jak i zestaw programów operacyjnych niezbędnych do jej realizacji. Studium i strategia muszą być spójne niejako „w poziomie”, natomiast spójności „pionowej” wymaga studium i realizowane na jego podstawie miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego oraz działania podejmowane

w relacji: strategia a plany wykonawcze, dotyczące poszczególnych obszarów miejskiego organizmu. Czuwać nad spójnością tych dokumentów ma Wydział Strategii i Rozwoju Miasta. Mamy więc w Krakowie kompleksowy system planowania.

**– Dziękuję za rozmowę.**

*Rozmawiał Krzysztof Gacek*

